

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Na prawdzie można zarobić

Aktorka Katarzyna Bujakiewicz opublikowała swoje zdjęcie. Sensacyjna jest jego zapowiedź. Otóż aktorka pokazuje twarz bez makijażu. Ten dość oryginalny akt ma służyć szczytnemu celowi. Pani Katarzyna postanowiła zebrać pieniądze dla chorych dzieci.

D ożyliśmy czasów, kiedy pokazanie się bez makijażu pozwala zarabiać. To źle i dobrze. Źle dlatego, że jest to przykład na całkowite odrealnienie rzeczywistości. Mamy malowane piękno. Dobrze, bo to dowód, że są ludzie gotowi zapłacić za naturalność i prawdę. Prawda stała się cenna. Postanowiłem przyrzec się prawdzie. Patrzyłem na zdjęcie 45-letniej kobiety, a na jej twarzy nie było najdrobniejszej zmarszczki mimicznej. Jeżeli pani Katarzyna nie miała makijażu, to oznaczałoby, że ma twarz z wypolerowanego wosku. Jednak skoro żyje, to nie może być figurą woskową. Mam nadzieję, że mimo tej manipulacji zebrała pieniądze na cel, o którym poinformowała plotkarskie portale. Dlaczego poświęcam uwagę pani Kasi?

Jesteśmy nabierani. Czasem udajemy, że o tym nie wiemy. Najczęściej rzeczywiście tak jest. Na numer w stylu „bez makijażu”, „cała prawda” albo „wszystko jak na dłoni” potrafią nabierać nie tylko gwiazdki stacji telewizyjnych. Potrafią to robić także koledzy w pracy, część liderów związkowych małych i krzykliwych organizacji, większość polityków i wielu dziennikarzy. Różnica między nimi a panią Kasią polega na tym, że są brzydsi. Wszyscy co do sztuki.



TADEUSZ
MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG
JSW SA Zofiówka

• • •
*Świątecznie życzę
nam wszystkim
rzeczywistości bez
makijażu.*

• • •

KIJ W MROWISKO

Wierzę w kompromis

Tomasz Rogala, prezes Polskiej Grupy Górniczej, został wybrany na prezesa Europejskiego Stowarzyszenia Węgla Kamiennego i Brunatnego Euracoal. Mamy swojego człowieka na czele organizacji, która stara się na forum unijnym bronić interesów węgla kamiennego i brunatnego. To dobra informacja. Jastrzębska Spółka Węglowa miała w 2017 roku 2,5 mld złotych zysku netto. To bardzo dobry wynik. Polska Grupa Górnicza na razie nie podaje informacji o wynikach finansowych, jednak z nieoficjalnych przecieków wiadomo, że także będzie miała zysk. Czy rok 2018 także będzie dobry dla polskiego górnictwa? Wiele wskazuje, że na rynku nie powinno być dramatycznego załamania.

Dobre informacje są okazją do formułowania postulatów płacowych. Najwyraźniej widać to w PGG. Czy PGG stać na taką podwyżkę? Uważam, że gdyby spółkę było na to stać, załoga dostałaby ją bez konieczności długich rozmów, przekonywania się i negocjacji. Ani zarząd PGG, ani ministrowie Krzysztof Tchórzewski i Grzegorz Tobiszowski nigdy nie byli zwolennikami osiągania wyników finansowych kosztem załogi. O ile dobrze pamiętam, nigdy spółki wydobywające węgiel energetyczny nie płaciły Skarbowi Państwa dywidendy. Odpada w takim razie zarzut, że właściciel ma jakiś interes w tym, aby spółka osiągała jak najwyższe wyniki. Z kolei firma musi mieć pieniądze, żeby inwestować. Gdyby PGG wypłaciła 10 proc. podwyżki, jej finanse ległyby w gruzach, a program inwestycyjny pozostałby w znacznej części na papierze.

Czy wygórowane postulaty płacowe spowodują, że przybędzie pieniędzy na niezbędne inwestycje? Wiem, moje pytanie ociera się trochę o odwracanie kota ogonem, ale uważam, że domaganie się pieniędzy, których firma nie ma, usprawiedliwia moją absurdalną logikę.

Wielkość wydobycia, jakość węgla, czasem polityka kadrowa w kopalniach ścigały na zarząd krytykę. Proponuję, aby w tej krytyce zachować umiar



GRZEGORZ
JANIK

poseł RP

• • •
*Jestem
przekonany,
że w Polskiej
Grupie Górniczej
zostanie
wypracowany
kompromis,
który będzie
pozyteczny dla
spółki i dla załogi.
Niepotrzebnie
zarządowi
i Ministerstwu
Energii przyłożono
pistolet do skroni
w postaci sporu
zbiorowego.*

• • •

Było o pięknej kobiecie, teraz będzie o szarym życiu. Od kilku tygodni Jastrzębska Spółka Węglowa jest na językach, ponieważ w naszej firmie zarobki są wyższe niż w Polskiej Grupie Górniczej. Spotkałem się z opiniami osób na bardzo poważnych stanowiskach, którzy przekonywali, że nasze płace powinny stać w miejscu, a płace w PGG rosnać. Jestem za tym, by w PGG zarabiali tyle samo co w JSW. Kolegom z PGG życzę, żeby nawet zarabiali więcej. Jak długo ich pensje nie będą wypłacane z kasy mojej firmy, mogą brać, ile dusza zapragnie. Jednak mam prośbę do wszystkich – nie bądźcie jak Bujakiewicz. Nie pokazujcie czegoś, co ma być naturalne, a jest podpiwowane. Przypominam sobie czas totalnego kryzysu i walkę na argumenty między naszymi i waszymi organizacjami. My przekonywaliśmy (skutecznie) załogę do oszczędności na zawieszonych elementach wynagrodzenia. W PGG związku przekonały załogę do oszczędności na około 800 mln złotych. U nas pracuje trochę ponad 20 tys. osób. W PGG nieco ponad 40 tys. Wystarczy prosty rachunek, żeby policzyć skalę wkładu pracowników w ratowanie firmy. JSW przetrwała, bo nie pudrowaliśmy dramatycznej sytuacji, pokazywaliśmy naszą firmę bez makijażu. Kompanii Węglowej i KHW już nie ma.

Na koniec, świątecznie, życzę nam wszystkim rzeczywistości bez makijażu.



i racjonalność. Polska Grupa Górnicza jest młodą spółką złożoną z dwóch bankrutów. Ma kopalnie, które przez kilka lat były niedoinwestowane. W wielu z nich prowadzono nieracjonalną politykę gospodarowania złożem. Żeby osiągnąć maksymalny wynik, zaniedbywano inwestycje. Koncentrowano się na chwili, a nie na perspektywie wielu lat. Wymaganie od zarządu, aby w krótkim czasie odrobił zaniedbania z kilkunastu lat, jest nieporozumieniem. Proszę Państwa, PGG w obecnym kształcie istnieje rok. Co tu krytykować? Co tu chwalić? Tu trzeba dziękować Opatrzności, że ta firma istnieje.

Proszę nie ubierać mnie w szaty obrońcy zarządu PGG. Staram się bronić logiki i racjonalnego myślenia. Szkoda, że nie są szerzej znane opinie o górnictwie wygłaszane przez moje koleżanki i kolegów z Sejmu w czasie prywatnych rozmów. Wiele z nich jest nie do zacytowania, ponieważ ich niepoprawność etyczna, merytoryczna i językowa jest karygodna. Napiszę krótko – górnictwo nie ma dobrej opinii ze względu na swoją uciążliwość i przypisywaną mu pazerność. Jest uciążliwe dla polityków, a zdaniem wielu jest nieprzyzwoicie pazerne na pieniądze. To niesprawiedliwy osąd, ale faktów się nie zmienia – taki osąd jest. Staram się przy każdej okazji tłumaczyć, jak fałszywe są takie stereotypy. Najczęściej efekt jest taki, jakbym rzucał grochem o ścianę.

Czas na morał moich wywodów. Górnicy powinni zarabiać godnie, ponieważ wykonują pracę w wyjątkowych warunkach, posiadają unikalne umiejętności i cechy charakteru. Jestem przekonany, że w Polskiej Grupie Górniczej zostanie wypracowany kompromis, który będzie pozyteczny dla spółki i dla załogi. Niepotrzebnie zarządowi i Ministerstwu Energii przyłożono pistolet do skroni w postaci sporu zbiorowego. Gdyby zarząd, rząd albo ministerstwo chciało źle dla górników i górnictwa, nigdy nie włożono by tyle wysiłku i pieniędzy w ratowanie kopalń. Mam nadzieję, że ten argument jest wystarczająco przekonujący.



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor naczelny Nowego Górnika

Jak przechytzą, będzie dramat

Górnicy z kopalni ROW chcą się odłączyć od Polskiej Grupy Górniczej. W referendum zorganizowanym 21 marca wzięło udział ponad 60 proc. załogi. Pomysł z odłączeniem poparło trochę ponad 93 proc. głosujących. Referendum nie ma praktycznego znaczenia. To tylko opinia, w której załoga poinformowała, że chce więcej zarabiać. Najlepiej tyle, ile zarabia się w Jastrzębskiej Spółce Węglowej.

Zakładając, że referendum mogłoby mieć jakieś znaczenie, trzeba byłoby wiedzieć, ile z około 5 mld złotych zadłużenia PGG chcą spłacić górnicy z kopalni ROW. Dobrze byłoby policzyć, czy po odłączeniu wyniki finansowe będą na tyle dobre, aby zarobki zrównały się z zarobkami JSW. Jest też pytanie zasadnicze: Dlaczego górnicy z kopalni ROW mają zarabiać tyle, ile zarabiają górnicy w kopalniach JSW? Dlaczego nie zrównać ich zarobków z zarobkami górników kopalń rudy miedzi w KGHM?

Przepowiadanie masowej migracji z kopalń PGG do JSW albo do innych zakładów pracy jest argumentem mizernej jakości. Górnicy powinni dobrze zarabiać w każdej kopalni. Żeby dobrze zarabiali, ich firma musi mieć pieniądze na większe wypłaty. Jeżeli nie ma pieniędzy, nawet straszenie secesją na nic się zda.

Podobno referendum miało być formą nacisku na zarząd PGG i ministrów energii przed rozmowami o podwyżkach płac, które odbyły się 26 marca. Kolejnym elementem miała być pikietna siedziba spółki górniczej w Katowicach. Pikietny nie było, chociaż przygotowania do jej organizacji rozpoczęto. Na przykład w ruchu Jankowice KWK ROW liderzy ZZG w Polsce ogłosili zapisy na wyjazd do Katowic. Potem go odwołali. Dlaczego? Bo ruch Marcel rozmyślił się, a poza tym było ryzyko prowokacji. Liderzy ZZG w Polsce nie chcieli także brać odpowiedzialności za pracowników z innych kopalń. Logika rodem z cyrku Monty Pythona. Prawda jest znacznie prostsza. Grupa liderów związkowych chciała stworzyć atmosferę napięcia. Skończyło się na tym, że wycofali się jak raki. Zanim ktokolwiek zacznie grozić pikietami i manifestacjami, powinien odpowiedzieć na proste pytanie: Skąd PGG ma wziąć pieniądze na spłatę około 5 mld złotych długów? Jeżeli liderzy związkowi przechytzą przy bardzo napiętym stanie finansów PGG, będzie dramat. Już teraz powinni myśleć o nazwie firmy, która powstanie na gruzach PGG.

Rozmowy 26 marca zakończyły się na ustaleniu różnicy zdań. Według liderów związkowych pracownicy powinni dostać podwyżki, które kosztowałyby PGG ponad 400 mln złotych. Zarząd poinformował, że firmę stać na wydanie 200 mln złotych. To tyle, ile wynosi zaplanowany zysk na ten rok.

Duża część pieniędzy powinna być przeznaczona na premie motywacyjne i wyrównanie dysproporcji płacowych między kopalniami. Ponieważ wciąż nie ma nowego układu pracy w PGG, trudno mówić o systemowym rozwiązaniu tego problemu. Jak należało się spodziewać już dwa lata temu, rozmowy o nowym układzie są zastępowane postulatami płacowymi. W ten sposób liderzy związkowi wystawili do wiatru wiceministra Grzegorza Tobiszowskiego. Pan minister w swej dobronudusznej wierze ogłaszał jesienią 2017 roku, że w PGG powstanie układ pracy, który będzie wzorem dla reszty górnictwa, a nawet dla całego sektora paliwowo-energetycznego. Zamiast układu powstał konflikt o wynagrodzenia.